

## **EDWARD PAŹDZIERNICKI**

### **1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):**

St. strz. Edward Tadeusz Październicki, ur. 13 października 1918 r. w Essen (Niemcy), szofer mechanik, kawaler.

### **2. Data i okoliczności zaaresztowania:**

Zaaresztowano mnie w nocy z 7 na 8 kwietnia 1940 r., w chwili przekraczania linii demarkacyjnej między zaborami ZSRR a Litwą, na odcinku między Podbrodziem a Geladnią.

Ze strażnicy granicznej Żułów zostałem przewieziony do aresztu w Oszmianie, a następnie 16 kwietnia 1940 r. do więzienia w Mołodecznie, w którym przebywałem do 29 czerwca 1940 r. i skąd zostałem przewieziony do więzienia w Połocku n. Dźwiną.

### **3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:**

15 sierpnia 1940 r. z wyrokiem trzech lat łagrów rozpocząłem podróż do tychże. W łagrach przebywałem: 13, 2, 15 i 21 kolumnie roboczej siódmego oddziału Północnego Żelaznodrożnego Poprawczego Roboczego Łagru. Następnie w drugiej połowie lipca zostałem przewieziony na czwarty oddział pieczorskiego łagru, gdzie pracowałem w 4 kolumnie roboczej.

### **4. Opis obozu, więzienia:**

Higiena, budynki w ogóle nie istniały. Zostaliśmy przerzuceni pod tym względem do czasów przedjaskiniowych.

### **5. Życie w obozie, więzieniu:**

Zawsze byłem w wybitnie tylko polskich brygadach roboczych, które były wyzyskiwane i szykanowane przez sowieckie władze łagrów i rosyjskich bandytów i złodziei.

Wyżywienie – raz dziennie ciepła woda zamącona odrobiną mąki i 300 do 700 g prawie że surowego chleba. Ubranie – bardzo nieliczne jednostki dostały jakiegokolwiek ciepłe ubranie lub obuwie. Większość pozostała w szczątkach garderoby pozostałej jeszcze z wolności.

Pożycie koleżeńskie – przeważnie w miarę możliwości jeden drugiemu pomagał. Jednak było bardzo dużo takich jednostek, które, żeby wkraść się w łaski władz sowieckich, szykanowały Polaków w najokrutniejszy sposób. Byłem świadkiem, kiedy jegomość podający się za inżyniera porucznika broni pancерnej, skopał nogami Żyda nazwiskiem Unger tak, że ten w kilka godzin zmarł. Fakt ten miał miejsce w 21 kolumnie roboczej siódmego oddziału północnego łagru w drugiej połowie stycznia 1941 r. Nazwisko owego gościa brzmi Chwalibóg, podobno pochodzi z Bydgoszczy.

Życie kulturalne – we śnie o wolności.

#### **6. Stosunek władz NKWD do Polaków:**

Ze mną obchodzono się wybitnie łagodnie. Tylko kilkadziesiąt razy miałem przystawiany nagan do „łba”, tylko coś cztery czy pięć razy dostałem „w mordę” i tylko raz jeden wypilem ok. ćwierć litra atramentu, który przemocą wiano mi w czasie badania do ust.

Propaganda komunistyczna – „trzeba najpierw zarobić, a potem jeść”. Tym hasłem karmiono nas nie tylko w czasie obiadu, śniadania czy kolacji, lecz w międzyczasie również.

Informacje o Polsce brzmiące w ten sposób, że tylko skomunizowany i skretyniały ze szczętem umysł młodego obywatela ZSRR mógł uważać je za prawdę. Rosjanin w 19 roku życia nie wierzy w to, że w Polsce można było kupić chleb bez kolejki i w takiej ilości, że z tych bochenków mógłby sobie wybudować pałac.

#### **7. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:**

W kolumnach roboczych chorych nie było, najwyżej z rana wynoszono za zonę pięć, sześć trupów. W szpitalach, które w większej części miały personel lekarski i pomocniczy składający się z Polaków, warunki na ogół znośne. Nazwiska zmarłych w łagrach: Nawrocki (starszy leśniczy z Puszczy Białowieskiej), Feodorczuk (pracownik ambasady francuskiej w Warszawie), Anuskiewicz (policjant z okolic Mołodeczna), Karmazyn (kolejarz w Wilna), Bulczyk (rolnik z Wileńszczyzny). Więcej nazwisk nie pamiętam.

#### **8. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?**

Żadnej łączności z krajem i rodziną nie miałem.

### 9. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Zwolniony na podstawie amnestii 29 września 1941 r. Z powodu chwilowego wstrzymania zaciągu do armii polskiej w Buzułuku wraz z całym transportem zostałem skierowany przez dowódcę transportu kpt. Fiałkowskiego do pracy w kołchozach w Uzbekistanie, skąd w grudniu 1941 r. jechałem transportem będącym pod dowództwem wyżej wymienionego kapitana rzekomo do polskiej armii. Podróż zakończyła się tym, że zostaliśmy rozesłani na nowe kołchozy, a w czasie podróży, która odbywała się na żelaznych niepokrytych barkach, pozostawiliśmy ok. 60 trupów zmarłych z głodu, co stwierdzili nasi lekarze znajdujący się w transporcie. Warunki powyższej podróży bardzo dokładnie opisał w swoim pamiętniku pan kapitan Rybicki. Dopiero 22 marca 1942 r. dostałem się do miejscowości Kermine, gdzie zostałem przyjęty do armii.

Miejsce postoju, 2 marca 1942 r.